

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Table with subscription rates: Dziś: Kandyda Męcz., Środa: Franciszka Ser. W., Czwartek: Placyda Męcz., Piątek: Artura Biskupa.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerate przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z pół.

Table with names: Sobota: Justyny P. M., Niedziela: Wincentego Kadlubka, Poniedziałek: Bogdana Op., Wtorek: Franciszka Borg. W.

Table with times: Wschód słońca o godzinie 5-jej minut 51, Zachód 5-jej 50, Długość dnia godzin 12, Ubyło 4.

Table with times: Wschód księżycy o godzinie 5 minut 55 w., Zachód 4 58 r., Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 11 (st 2 c. 11), Dziś o godzinie 4-jej zrana ciepota 10°.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/251, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Siemiana, jutro Bratysława. Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji technicznej warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania rolnictwa przemysłu i handlu.

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-jej rano do 4-jej po południu.)— Wy- stawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do 8-jej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-jej rano do 7 1/2 wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-jej rano do 4-jej po południu, w niedziele zaś i święta od 11—4-jej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-jej rano do 4-jej po południu, dla rzemieślników od 7—9-jej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-jej rano do 4-jej po południu.)— Wy- stawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-jej zrana do 4-jej po południu.)

Teatry: Wielki dziś „Otello” (pierwszy raz—z udziałem panny Libji Drog oraz p. Durota); jutro „Pan Twardowski”; Rozmaitości: dziś „Mężowie ich córek”; jutro „Fredzio”; Nowy: dziś „Weseli spadkobiercy”; jutro „Wnuk Tumre- go”. (7 1/2, wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 20066 rs. 44 kop. Pożyczki wydawane będą od 9-jej zrana do 1-jej po południu i od 4—6-jej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-jej zrana do 2-jej po południu i od 4—6-jej po południu.)

Wiadomości bieżące.

Wobec zwiększonego ruchu towarowego na kolejach wyszło rozporządzenie p. ministra komunikacji, upoważniające dyrektorów kolei do powiększenia

normalnej ilości godzin pracy służby pociągowej, w miarę potrzeby. Zastrzeżono jednak, aby średni odpoczynek w ciągu 10-iu dni nie był mniejszy od 9 godzin na dobę, a nadto, aby maszynista, prowadzący pociąg nie był dłużej, jak 18 godzin bez przerwy na parowozie. W razie znużenia, służba parowozowa obowiązana jest zawiadomić bezpośrednio władzę, która ma zarządzić zmianę.

Na mocy doniesienia zarządu kolei konnej, iż wielokrotnie zakład gazowy wykonywa roboty na terenie tejże kolei i częstokroć w kilku punktach jednocześnie bez uprzedniego zawiadomienia o tem zarządu kolei, co powoduje zastój w prawidłowej komunikacji tramwajów, magistrat zwrócił się do zarządu zakładów gazowych, ażeby tenże zawiadomiał uprzednio zarząd kolei o zamierzonych robotach na dwa dni przed ich rozpoczęciem, z wyjątkiem tylko wypadków, wymagających natychmiastowego wykonania roboty.

W sprawie zaopatrzenia Pragi w wodę filtrowaną zarząd komunikacji zatwierdził przedstawione w tym względzie plany i upoważnił magistrat do przeprowadzenia rury wodociągowej pod chodnikiem mostu żelaznego.

Do wydziału budowlanego przy rządzie gubernjalnym wciąż jeszcze nadechodzą podania o wydanie pozwoleń na nowe domy. Takich podań, dotąd nierozstrzygniętych; znajduje się około 200, choć sezon budowlany ma się już ku schyłkowi.

Na Pelcowiznie znajduje się pralnia wyłącznie przeznaczona do odświeżania bielizny, nadsyłanej ze szpitali warszawskich. Pralnia z powodu urządzania innej w obrębie miasta wkrótce będzie zamknięta.

Po przesłaniu urzędowi starszych zgromadzenia

piekarzy zatwierdzonej listy wyborców, magistrat polecił temuż urzędowi dokonać wyborów na urzędy starszego i podstarszego tegoż zgromadzenia, na miejsce wychodzących z tych urzędów po ukończeniu kadencji.

Warszawskie Towarzystwo dobroczynności pod datą 12-go września r. b. rozesłało wezwania o kólnikowe do wszystkich wydziałów, w którym, zawiadamiając o zbliżającym się terminie formowania etatu dochodów i wydatków dla zakładów Towarzystwa na rok 1894-ty i przedstawienia tegoż warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej w oznaczonym czasie, żąda od przewodniczących w poszczególnych wydziałach dostarczenia Towarzystwu najpóźniej do dnia 10-go b. m. szczegółowego projektu dochodów i rozchodów. W uskutecznieniu powyższego zarząd kas pożyczkowych dla rzemieślników przesłał następujące projektowane cyfry do etatu na rok 1894-ty. W przychodzie: ze zwrotu pożyczek rs. 40,000, z procentów rs. 4,500, z zysku na sprzedanych przedmiotach rs. 120, ze sprzedaży druków, weksli, oraz z puszek rs. 100. W rozchodzie zaś przewidziany jest wydatek: na pożyczki rs. 40,000, na opłatę za lokal czterech kas rs. 600, na pensje dla czterech zarządzających, tyłuż buchalterów i woźnych rs. 2,776, na opał, światło i materiały piśmiennicze rs. 300, na pensję kontrolera (egzekutora) kas rs. 360, na utrzymanie biura rs. 288 i na koszty sądowe rs. 300.

W uzupełnieniu wiadomości, podanej w nrze niedzielnym o kupnie organów do świątyni przy szpitalu św. Jana Bżego, donosimy, że organ został nabyty w r. z. do kościoła św. Andrzeja apostoła przy tymże szpitalu przez miejscowego rektora, ks. Bergera, z własnych funduszy.

„Guciu, ty czasem bywasz bezwiednie genialny! Wybornie scharakteryzowałeś stanowisko moje w stosunku do świata krakowskiego...”

„Oj, zdawało się, zdawało — zaśpiewał. „Zdawało mi się, że jestem jednostką w tym fantazyjnym moim miljonie, a byłem zerem. Jednostką był miljon.”

„Biada zwyciężonym! „Okrzyk starożytnego świata ma i dziś tę samą siłę i te same prawa. I to najlepiej dowodzi, jakimi jesteśmy jeszcze barbarzyńcami. Bismarkowski „sila przed prawem” było i jest bożyszczem. Prusak miał siłę i odwagę powiedzieć głośno to przekleństwo ludzkości, a motloch bił mu oklaski tylko dlatego, że scharakteryzował jasno i dobitnie jego żądze...”

Pocieszał się, jak mógł, lecz był zgryziony, zdenerwowany, zdemoralizowany... Alfred, klub, Cesia, Lola, huzar, cały świat, w którym żył, doprowadzali go do wściekłości.

„Czekajcie, nauczę ja was — szeptał. — Nauczę?... lecz czego?... Rozumu? Mają go tyle, ile im potrzeba i tyle, ile chcą. Innego i więcej nie pragną!”

Zaśmiał się nerwowo. „Przyzwyczajenie i życie się z własną próżnością staje się drugą naturą... I bez listu Gućia wiedziałem, że gdy mój świat dowie się o mojem bankructwie, przyjdzie je tak, jak opisał Gućio. A mimo to czuję się zawiedzionym, upokorzonym i pragnę zemsty — nad czem? nad biegiem ludzkiej myśli, czy nad mym fatalizmem!...”

„Idjota jestem” — powtarzał, a mimo to w głębi serca rad był upokarzać ludzi i mścić się nad całym światem.

W kilka dni później nadszedł list ciotki Gertrudy. „Kochany Zygmunccie!

Stało się — przekleństwo ciąży na naszej rodzinie! Stary hrabia, mój przyjaciel, przyniósł mi wiadomość o twojem bankructwie.

Są uśmiechy losu w życiu każdego człowieka. Ty miałeś taką chwilę na ostatnim raucie u hrabiego Alfreda. Byłeś bożyszczem kobiet, o trzykroć stu

tysiącach gotówki kapitału, a o tysiącu dochodu dziejnego. Księżniczka szła do ciebie sama!..

Tę wielką chwilę zmarnowałeś! Hrabina z księżniczką, jadąc do Nicei, do matki, miały się zatrzymać w Krakowie cały tydzień, aby ci dać czas i możność przyjechać i skończyć. Dowiaduję się, że wczoraj przyjechały, a dziś rano, ostrzeżone przez Alfreda, puściły się w dalszą drogę...

Tylko ludzie śmiali i zdecydowani zdobywają świat!.. Ty, zamiast zdobyć przez pokrewieństwo z księżką krwią wielkość, deklamowałeś o pokrewieństwie duszy i, zdobywszy księżkę serce, uciekłeś!..

Nie czas na oskarżania i wymówki. Odpisz mi, czy stanowczo, bez nadziei ratunku, upadłeś?!

W czym i jak mogę ci pomóc?.. Nje śmiem spojrzeć ludziom w oczy, upokorzona twojem upokorzeniem, wyjeżdżam na dwa miesiące do Ożarowa!..

Jakże mi smutno!.. Przyciskam cię do serca

Gertruda. „Pocziwa ciotka — szeptał, skłajając list — jakże ona musi cierpieć. Cała budowa czarownej wieży, na której szczycie postawiła swoje nazwisko, w mojej postaci runęła!.. Księżniczka prawie nie zatrzymała się w Krakowie!

Cios ten kazał jej uciec na dwa miesiące do Ożarowa i tam nudzić się piekielnie odmawianiem dwa razy dziennie litanji głośno w kaplicy.

Wypędziłem ją z Krakowa! Żal mi jej! Kochała mnie, jako dzwignię swojego rodu, a ród swój kocha nadewszystko!

„Cóż ta biedna księżniczka miała robić? Zostać w Krakowie?...”

List ciotki uspokajał go i niewiadomo dlaczego łagodził mu nerwy.

„A może ja jeszcze nie zbankrutowałem?” — zawołał, wznosząc ręce do nieba, jakby tam szukał ratunku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NAFTA POWIEŚĆ Sewera.

(Dalszy ciąg)

Zygmunt wpatrywał się szklanemi oczyma w list nareszcie zniżył go i rzucił precz od siebie, jako rzecz budzącą wstępl i odrzę.

„Miljony! pragnę, chcę je mieć!.. Boże! — zawołał, wznosząc ręce w górę — pięć milionów na lat pięć, a potem śmierć i nic!.. Pięć lat dość czasu, aby ich wszystkich spoliczkować, zniżyć, zdusić i odejść!..”

Rozmiał się gorzko i dziko. Padł zmęczony na fotel, ciężko oddychał. Krew falami biła mu do mózgu, a serce ścisnęło się bólem upokorzenia.

„Za trzydzieści tysięcy miałbym miliony, przyszość, imię, znaczenie, wielkość!.. Zkąd je wziąć? Zkąd?”

„Ludzie, społeczeństwo, instytucje, solidarność, braterstwo... niech was piorun trzaśnie!..”

Zerwał się, nasłuchując sam nie wiedząc czego, czy głosów zewnątrz, czy szczęśliwego szeptu swoich myśli...

Słuchał długo, w końcu pochylił głowę na piersi.

„Nie, nie i nie — głucho w mojej duszy, pusto w mózgu. Lotr Felkner i jego naśladowcy zabili kredyt. A jednak trzydzieści tysięcy dla zdobycia milionów musimy znaleźć, inaczej upokorzenie, niedza, śmierć!.. Musimy, tylko cierpliwości, szczęśliwa myśl zrodzi się, natchnienie przyjdzie.”

Powoli po wybuchach przychodziła reakcja smutku i refleksji.

„Gućio ma rację!.. Czemże byłem w Krakowie? Manekinem, zawieszonym na miljonie. Miljon spłonał lub rozwiął się, manekin upadł, rzucono go w ką i aby się stało zadość konwenansom, żalowano całe dwa dni.

= Proboszcz parafji św. Aleksandra doniósł magistratowi, że budowę kościoła na zewnątrz już wykończono, rusztowania i materiały uprzatnięto, nie więc już nie staje na przeszkodzie do dokończenia chodnika betonowego, rozpoczętego około kościoła dwa lata temu, tembardziej, że opóźnienie robót, wobec nadchodzącej pory jesiennej, może źle oddziaływać na fundamenty kościoła przez ich zawilgocenie.

= W dniu wczorajszym przyjechał z Wiednia senator t. r. Markow, wyjechał zaś do Petersburga dyrektor rządowy kolei nadwiślańskiej rz. r. st. Miasojedow.

= Wspomnienie pośmiertne.

Dochodzi nas smutna wiadomość o śmierci dra Henryka Lewenstama, zaszły w dniu onegdajszym w pobliżu Ciechocinka.

Zmarły był w sile wieku, liczył bowiem lat 42.

Zachorował nagle na zapalenie płuc, bawiąc w sąsiedztwie, dokąd na dni parę po zamknięciu sezonu kuracyjnego wyjechał.

Przebieg choroby był tak szybki, iż trwał mało co więcej nad dobę.

B. p. Henryk cieszył się ogólną sympatją. Osierocił żonę i pięcioro dzieci.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajsze przedstawienie w teatrze Rozmaitości—dawano po raz pierwszy komedję Wolfa „Meżowie ich córek”—przekonało nas, że spóźniony w r. b. sezon jesienny jeszcze na serjo w Warszawie się nie rozpoczął.

Pomimo bowiem, że wszystkie łoże i krzesła były zajęte, czyli, mówiąc językiem kulis, „teatr był wykupiony”, nie widzieliśmy przecież zwykłej publiczności premierowej, którą tak łatwo odróżnić na wszystkich wieczorach teatralnych.

To się znaczy, że jeszcze wielu warszawian zażywa wczasów po za murami miasta.

Obecni nie szczędzili oklasków artystom.

Co do samej sztuki, zdania wśród publiczności wielce były podzielone, co konstatując, odsyłamy czytelnika do numeru wieczornego, w którym o komedji i o wykonawcach podamy opinię fachową naszego sprawozdawcy.

* Liczący obecnie dziesiątą wiosnę fortepianista, Raulek Koczalski, pod impresją jednego z berlińskich przedsiębiorców artystycznych, podczas tegorocznej zimy wystąpi z koncertami w Moskwie i Petersburgu.

„Cudowny malec” zatrzyma się prawdopodobnie i w Warszawie.

* W dniu dzisiejszym w Towarzystwie muzycznym rozpoczynają się lekcje śpiewu dla dzieci.

Lekcje odbywać się będą we wtorki i piątki od godziny 4½ do 5½ po południu.

W jutrzejszym wieczorze Towarzystwa muzycznego, oprócz panny Zapalkiewiczówny (Carniola) oraz pp. Birnbauma i Szaniawskiego, da się słyszeć panna Stanisława Sulowska, wysoko ceniona pianistka, uczennica profesora Michałowskiego.

= Ruch budowlany.

Przy rogu Mokotowskiej i Marszałkowskiej znajduje się parterowy dom, z dwóch stron okolony parkanem.

Jest to rodzaj typowego dworu, jakie powoli w mieście naszym znikają.

I ten doczekał się swojej kolei.

Był on własnością braci Kaczyńskich, współredaktorów *Ogrodnika polskiego*, posiadających naprzeciwko znany dobrze zakład ogrodniczy.

Dworek w tych dniach sprzedany ma być na rozbiorę i na obszernym placu stanie kilkopiętrowa kamienica z frontami od Marszałkowskiej i Mokotowskiej.

= Przemysł podwórzowy.

Po podwórzach uwijają się włócznie głównie z okolic Kowla, trudniący się przerabianiem i naprawą kożuchów.

Z usługi przybyszów korzystają stróż domów, parobcy i t. p.

Z końcem sezonu specjaliści owi udają się na doroczny jarmark kuźniczy do Kaluszyń, z kąd wyrób gotowy rozprzedają w Warszawie i miastach okolicznych.

= Kanalizacja i wodociągi.

W niedzielę zwiedzał stację filtrów znany bakterjolog profesor Neneki, bawiący w Warszawie.

Objaśnień udzielał uczonemu zastępca głównego inżyniera, p. Józef Lindley, który oprowadzał go po stacji.

Dzisiaj znów, w celu zaznajomienia się ze sposobem budowania, zwiedzać będą roboty inżynierowie, delegowani przez miasto Tyflis, którego urządzenia wodociągowe wzorować się mają na warszawskich.

Budowa drugiej grupy basenów osadników jest już przez zarząd kanalizacji i wodociągów zdecydowaną, dokumenty stosowne już wysłano władzy wyższej do zatwierdzenia, roboty ziemne będą jeszcze przed na-

dejściem zimy rozpoczęte, cała zaś grupa ma być w roku przyszłym stanowczo ukończona.

Wszystkie roboty prowadzone są sposobem gospodarczym pod kierunkiem inżyniera Herdego.

= Ostrożnie z ubezpieczeniami.

Nader ważnem jest informowanie publiczności o finansowym stanie Towarzystw, którym ogół powierza swoje ubezpieczenia.

Świeży fakt z jednym z towarzystw skłania nas do zwrócenia uwagi i na drugie operujące u nas Towarzystwo.

Otóż stan tegoż nie może być świetny, czego dowodem niepraktykowany dotąd nigdzie sposób dyrekcji rozsyłania cyrkularza do ubezpieczonych u niej firm poważniejszych z prośbą o kupno akcji Towarzystwa, gdyż w przeciwnym razie zmuszone ono będzie do likwidacji.

Cyrkularz ten wywołany został zastrzeżeniem, co do wypełnienia strat najpóźniej do dnia 22-go b. m., przez wypuszczenie nowych akcji, pod groźbą likwidacji przedsiębiorstwa.

Nie przesadzamy, czy Towarzystwo otrzyma lub nie potrzebną dopłatę.

= Kradzież w kościele.

W dniu wczorajszym zakrystjan kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, porządkując ołtarze, zauważył brak dwóch massiv srebrnych świeczników.

Każdy ze świeczników miał po cztery lichtarze. Kandelabry te stały na ołtarzu Matki Boskiej. Prawdopodobnie skradziono je w niedzielę po niezapamiętanych.

Sledztwo jaknajenergiczniej zarządzone.

= W pogoni.

Z bryczki Szczepana Lewandowskiego, stojącej w pobliżu cmentarza brudzińskiego, skradziono palto, podbite dublanami.

Syn Lewandowskiego, 17-letni Jan, spostrzegłszy uchodzącego z łupem złodzieja, puścił się w pogoni w kierunku planty kolejowej.

Nagle ktoś biegnącego potrącił i Jan Lewandowski upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę.

Palto złodziej porzucił, ale sam i domniemany jego spółnik, który Lewandowskiego rozmyślnie potrącił, zdołali uknąć.

= Koń i rower.

W dniu onegdajszym na szosie za rogatką jerozolimską zdarzył się następujący wypadek.

Szesnaścieletni Kazimierz Wójcikowski jechał konno na wierzchowcu zazwyczaj spokojnym.

Naprzeciwko pędził na rowerze p. Władysław Kreutz, który z powodu krótkiego wzroku dopiero w ostatniej chwili usiłował zmienić kierunek, lecz już było zapóźno.

Wystraszony rumak stanął dęba, skutkiem czego jeździec spadł, a i pan K. również przewrócił się razem z rowerem.

Wolocypedysta, oprócz bolesnego stłuczenia, ważniejszego szwanku nie doznał, lecz Wójcikiewicz poniósł obrażenie kości pachowej i na razie zemdlął.

P. Kreutz pośpieszył z pomocą i poszwankowanego chłopca odwiózł do matki, zamieszkałej w Mokotowie.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym na ul. Sapieżyńskiej w pobliżu budki strażnika posterunkowego znaleziono zawiniątko, a w niem uspięone niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka dni życia.

Podrzutka, po spisaniu protokołu w kancelarji cyrkulowej, odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz pod d. 1-ym b. m. pisze:

„Pierwsze przedstawienie, rozpoczynające sezon w teatrze „Victoria”, zawsze uważano tu za uroczystość niemałej wagi; publiczność łódzka, wzorem wielkiego świata, zgromadzała się licznie na widowni, wypełniając ją po brzegi.

To też wielkie było zdziwienie, gdy wczoraj widownia „Victorji” nicomal że nie świeciła pustkami...

Co się stało?

Że nie jest winą dyrekcji teatru, iż tylko garść publiczności stawiła się na otwarcie sezonu zimowego—to pewna, gdyż wystawiono i sztukę firmową i sezon rozpoczęto nie wcześniej, niż w latach poprzednich.

Jest to zatem... kaprys!

Bo i łodzianie miewają swoje kaprysy, lecz, na szczęście, ulegają im tylko chwilowo, grymas mija prędko, ustępując miejsca wyrazowi innego nastroju ducha.

Mamy też nadzieję, że dobry humor łodzian rychło wróci!

A warto, dyrekcja bowiem teatru łódzkiego, wyrzekłszy się podkasanej muzy, postanowiła karmić nas strawą delikatniejszą.

Dramat, komedja, farsa, czasem krotoczwila wypełniać będą repertuar teatru naszego przez cały sezon, wczoraj rozpoczęty.

Do innowacji sezonu bieżącego należy także zmiana dnia, w którym będą dawane przedstawienia po cenach niższych; dniem uprzywilejowanym będzie teraz, zamiast piątku, każdy wtorek.

Byłoby do życzenia, ażeby w szeregu widowisk wtorkowych reżyserja przypomniiała publiczności naszej utwory Fredry (ojca), Korzeniowskiego i innych autorów dobrego repertuaru oryginalnego.

W trupie mamy prawie wszystkich znajomych od lat wielu, prócz pań Myszkowskiej i Polkowskiej, z których pierwsza w teatrze poznańskim już grywała, a druga sił swoich spróbuje dopiero w Łodzi.

Do zupełnego kompletu trupy łódzkiej potrzebna jest jeszcze „matka dramatyczna”, brak ten wszakże p. Janowski niebawem ma usunąć.

W przyszłą niedzielę, t. j. d. 8-go b. m., w sali ochrony dla ubogich dzieci przy ul. Północnej, obchodzona będzie czwarta rocznica założenia tej instytucji, a jednocześnie dokonany wybór przewodniczącej komitetu, na miejsce pani Bełcikowskiej, która z powodu nadwątłego zdrowia obowiązki swoje opuścić jest zmuszona.

Komitet ochrony, za naszym pośrednictwem, uprasza panie opiekunki o liczne zebranie się na posiedzenie.

We czwartek drugi wydział piotrkowskiego sądu okręgowego rozpocznie w Łodzi kadencję, która trwać będzie do d. 7-go b. m.

Prócz Jana Gola, ujęto w Łodzi nocy wczorajszej jeszcze pięciu robotników, podejrzanych o udział w kradzieży, dokonanej u p. Cohna we Włocławku.

Nocy dzisiejszej skradziono z mieszkania p. Ciesielskiego przy ul. Piotrkowskiej kilkaset rubli gotówki i 1,200 rs. weksli.

P. Anstadt doczekał się w tym roku pierwszego zbioru cytryn z drzew, hodowanych w cieplarniach Helenowa.

Cytryny są prawie takiej samej wielkości, jak importowane z zagranicy, w smaku nie ustępują oryginalnym, a wyróżniają się jeszcze tem, że zawierają w sobie bardzo małą ilość pestek.

Pierwszy zbiór dał przeszło ćwiartkę owocu.

W ostatnich dniach niezwykle obfity był dowóz ryb na targ tutejszy, mimo to wszakże dziś np. zabrakło ich dla wielu poszukujących.

Ceny ryb były następujące: karpie żywe 35—40 kop., karpie śnięte 15—25 kop., szczupaki 20—25 kop., sandacze 12—15 kop. za funt.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 4-go października, o godz. 2½ po południu, w biurze zarządu przy ulicy Mazowieckiej pod № 9-ym, odbędzie się szesnaste zgromadzenie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Lyszkowice”.

— D. 4-go października, o godz. 11-iej przed południem, w gmachu reursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm. № 62-gi, odbędzie się posiedzenie uczestników Kasy załóżkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— D. 4-go października, o godz. 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału wsparcia.

Neekrologja.



S. P.

Stanisław hrabia Grzymała-Potulicki,

po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 1-go października 1893 r. w dobrach swoich Obory, przeżywszy lat 70. W ciężkim żalu pograżone siostry zawiadamiają o tej bolesnej stracie krewnych, przyjaciół i znajomych.

Nabożeństwo żałobne oraz pochowanie zwłok odbędzie się w kościele parafjalnym w Słomczyniu dnia 6-go października, to jest w piątek. 3—4265



S. P.

Wanda z Jakackich BORKOWSKA,

po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 2-go października 1893 roku, przeżywszy lat 23. Pograżony w smutku mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu dnia 3 b. m. i r. (we wtorek), o godzinie 6-iej po południu do kościoła parafjalnego w Garwolinie, oraz na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 4 b. m. (we środę), o godzinie 10-6j zrana, po skończeniu którego nastąpi pochowanie zwłok na cmentarzu parafjalnym w Garwolinie. —4255—



S. P.

JADWIGA z Kobyłeckich MIECZYŃSKA,

wdowa po obywatelu ziemskim, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnąła w Bogu dnia 1-go października r. b., przeżywszy lat 64. Pograżone w głębokim smutku dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do dolnego kośc. św. Aleksandra, d. 3 października, tj. we wtorek, o godzinie 10½ zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończeniu nabożeństwa na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —4267

B. P.
Dr. Henryk Lewenstam,
lekarz zdrojowy w Ciechocinku,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 42, zmarł we wsi Służewie pod Aleksandrowem dnia 1 października 1893 r. O chwili pogrzebu osobno powiadomienie nastąpi. —4269—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż, 30-go września.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Teatr Gymnase wystawił wczoraj dwie nowości: jednoaktówkę „Chrysalide” Maur. Drack'a i trzyaktowy utwór H. Amic'a „Une Vengeance”. Autor tej ostatniej sztuki mało znany publiczności, gdyż tylko z wystawionej w Odeonie przed czterema laty komedji „Mademoiselle Dargens”, która po kilku razach znikła bezpowrotnie z atiszów. Treść „Une Vengeance” należy do najbardziej pospolitych: jest tu romans meżatki z przyjacielem domu, szablonowe sceny pomiędzy mężem a kochankiem, nieodzowny pomiędzy nimi pojedynek i wreszcie na zakończenie jedyny pomysł oryginalny: zabójstwo owego kochanka, dokonane przez syna, który w zmroku nocnym bierze przyjaciela rodziców za złodzieja. Sytuacje banalne, język bezbarwny i ubóstwo myśli charakteryzują tę sztukę.

W teatrze Menus-Plaisirs dawany był nowy wodewil 4-aktowy Jaime'a i Kéroul'a „Les colles des femmes”, w którym część muzyczna opracował L. Ganne. Treść, niemożliwa do ujęcia w kilka słów, jest mieszaniną scen po sobie następujących bez żadnego związku i sensu; komizm niejednokrotnie przechodzi w dziwactwo, to też publiczność przyjęła tę nowość zimno. Wartość wodewilu podnosiła jedynie kompozycja Ganne'a, który kilka wcale udanych dał tu piosenek. Tytuł, mający przypominać mojerowską komedję „L'école des femmes”, znaczy: „Sztuczki podstępne kobiece”.

Z ogłoszonego wykazu podatków od sukcesyj i donacyj za rok ubiegły dowiadujemy się, że przedstawiały one wartość 7 miliardów, 417 milionów fr., z tych 6,405,000 fr. sukcesje, a 1,012,000,000 fr. donacje. W r. 1868-ym sukcesje i donacje, obłożone podatkiem, wynosiły 4,378 milionów i do r. 1875-go (z wyjątkiem 1871 i 1872-go, kiedy ilość sukcesyj wzrosła z powodu wojny) ogół otaksowanych sukcesyj i donacyj nie dosiadał 5 miliardów. Wynika ztąd, że zamożność Francji w porównaniu z r. 1868-ym prawie że się podwoiła.

Wykłady wyższej szkoły dozorców więziennych rozpoczęły się w tutejszym więzieniu La Santé za dni kilka. Profesorami mianowani są: Brunet, naczelnik więzien departamentalnych; Boursault, jeneralny inspektor; Brun, dyrektor t. zw. *Depôt des condamnés*; dr. Bertillon, dyrektor biura antropometrycznego itd. Wybrano 40-tu dozorców, oznaczających się wyższem wykształceniem i uzdolnieniem, i ci przybędą z rozmaitych stron Francji do Paryża dla obznajmienia się z antropometrią, higieną więzienną, administracją i buchalterją więzienną, zastosowaniem prawa karnego itp. Z.

*
Berlin, 1-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Pismo *Börsen Courier* dzisiaj obchodziło 25-tą rocznicę swego powstania. Ciekawa jest historia tego dziennika. Wychodził on naprzód raz dziennie, wieczorem, po kwartale wszelako ukazywać się zaczął już dwa razy dziennie, w wydaniu porannem i wieczornem. Pierwsze zawierało wiadomości polityczne i uprawiało literaturę, drugie zaś wiadomości giełdowe i handlowe. Zaprowadzenie wydania porannego ogromną swego czasu tutaj wywołało sensację, powoli wszelako wszystkie znacniejsze pisma tutejsze, w miarę podnoszenia się znaczenia politycznego stolicy, zmuszone były również urządzić dwa wydania: jedno poranne, drugie wieczorne. *Börsen Courier* co do kierunku politycznego przez cały czas swego istnienia stałe trzymał się sztandaru postępowego. Kierownictwo pisma do dnia dzisiejszego w tych samych spoczywa rękach. *Börsen Courier* uczył dzień dzisiejszy, wydając numer odświeżony, w którym reprodukowano są fototypiczne przedruki w zmniejszeniu pierwszego numeru.

Profesorowie Virchow i Teodor Mommsen obchodzą w początku półroczu zimowego 50-tą rocznicę uzyskania tytułu doktorskiego. Wielkie z tego powodu ze strony akademików są projektowane uroczystości.

Pod przewodnictwem profesora Mendelssohna we środę wieczorem przy ulicy Poczdamskiej odbyło się ciekawe nader zebranie świeżo utworzonego Towarzystwa centralnego obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego, w którym uczestniczyło około 400 osób. Niezmiernie ożywiona dyskusja wywiązała się na temat: czy należy starozakonnym wyrzec się talmudu, czy nie? Adwokat Emil Lehmann z Drezna dowodził, że żydzi nie wiedzą o talmudzie, że w szkole nie są zaznajamiani z jego treścią i że nie o nim

wiedzieć nie chcą. Inny mówca zaznaczył, że w talmudzie mieszczą się opinie i zdania, których podzielać nie można, należy zatem wręcz oświadczyć: „powagi talmudu nie uznajemy, nie o nim wiedzieć nie chcemy”. Natomiast rabin Maybaum był zwolennikiem przeciwnej opinji. „Straszne to jest i niebezpieczne dla starozakonnnych zdanie—rzekł— „nie wiemy o talmudzie!” bo talmudu broni mniej więcej 200,000 prawowiernych żydów”. Ostro bardzo zdania się ścierały, wreszcie jednak przyjęto tezę następującą: Stoimy silnie na gruncie narodowości niemieckiej. Wspólność nasza z żydami innych krajów nie różni się od wspólności, łączącej katolików z katolikami lub protestantów z protestantami innych krajów. Radośnie spełniamy obowiązki nasze jako obywatele państwa i trzymamy się silnie prawa, zagwarantowanego nam konstytucją. Jako żydzi nie należymy do żadnej partji politycznej. Zapartywania polityczne, tak samo jak i religijne są rzeczą jednostki. Nie mamy kodeksu moralności, różniącego się od kodeksu moralności naszych współobywateli nieżydowskich. Dzienniki wyrażają się o tych tezach z uznaniem.

Szambelan dr. Komierowski sprzedał 128 morgów magdeburskich lasu w Komierowie za 121,500 marek. Pieniędzy tych chce użyć p. K. na dokupienie sąsiedniego majątku, który dawniej był w ręku jego przodków, i takim sposobem zaokrąglić i powiększyć Komierowo, dziedziczną siedzibę swego rodu.

Majątek Woynowo, w powiecie obornickim, 4000 morgów obszaru, nabył hr. Tyszkiewicz od p. Alfonsa Kolskiego; wieś Zajęczkowo zaś, w powiecie lubawskim, kupił od ojca swego p. Stanisław Rożycki, który dotychczas był dzierżawcą tej wsi; folwark Mirotki pod Radzynie, morg 760, kupił p. Górski z Mazanek od rodziny Kurejuszów.

Zakupioną przez komisję kolonizacyjną wieś Łowęcice, w powiecie jarocińskim, przechrzczono na „Lowenitz”, a połączone w jedną gminę wieś w powiecie kleszewskim Pieruszyce i Wesółki na „Pirschütz”.

Znany ex-prezes wydziału prowincjonalnego Prus Zachodnich, były poseł, dr. Wehr, skazany za rozmaite sprzeniewierzenia na półtora roku więzienia, wypuszczony został obecnie po odsiedzeniu kary na wolność i zamierza przenieść się do Berlina.

Prezes rejencji kwidzyńskiej ogłasza, że obecnie otwóto dla mniejszej komunikacji nadgranicznej przykomorki w Nowym Zieluniu, Psiej Karczynie, Golubiu, Pieczeni, Lubiczu i Ołtoczynie.

W piątek wieczorem pewien jegomość na placu Monbijou spowodował wielkie zbiegowisko, garściami rozrzucając naprzód monety nikłowe, później i większe srebrne, pomiędzy dzieci i lud. Wprowadzał go w formalny parksyzm śmiechu widok ludzi, gonionych z prawdziwą gorączką za rozrzucaniem monetami i wzajem je sobie odbierających. Sprawdzono później w szczerym dawcy, mniającym się współnikiem Rotszylda, pozasłużbowego sędziego Beniche, przybyłego do Berlina w celu zasięgnięcia opinji lekarskiej, gdyż cierpiał na ciężkie rozdrażnienie nerwowe. Oddano go na kurację do zakładu obłąkanych. K.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Paryż 2-go października. (Tel. Aj. półn.) — Dwa krzyżowce francuskie: „Joly” i „Surcouf” udają się na morze Północne z instrukcjami, rozciągającymi się do morza Bałtyckiego. Okrety te będą mierzyć odległość pomiędzy portami, a w drodze przybędą do Kopenhagi, aby przywitać Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana.

Petersburg 2-go października. (Tel. Aj. półn.) — Do Bolezychy, nad rzeką Jenisiejem, nadeszły pomyslnie z ładunkiem szyn kolejsyberyjskiej trzy ruskie parostatki pod dowództwem lejtnanta Dobroworskiego. Tamże przybyła wysłana z Krasnojarska ekspedycja pod dowództwem lejtnanta Zalewskiego.

ROKOWANIA CELNE.

Berlin 2-go października. (Tel. pryw. K. W.) — Post donosi, że dzisiejsze posiedzenie delegatów ruskich i niemieckich na konferencji w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Niemcami było tylko formalne. Merytoryczne obrady rozpoczną się w dniu jutrzejszym. (Aj. półn.)

Berlin 2-go października. (T. pryw. Kur. W.) — Jutro rozpoczynają się formalne konferencje rusko-niemieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

MANIFEST MŁODOCZECHÓW.

Praga czeska 2-go października. (T. p. K. W.) — Manifest młodoczechów drukowany jest w Lipsku. Utrzymuje on, iż rząd zawieszeniem stanu wyjątkowego w Pradze podkopał rojalistyczne usposobienie narodu, zabraniając używania herbu korony czeskiej i święcenia rocznicy reskryptu cesarskiego. Manifest

zapowiada, że naród czeski wytrwa w walce o prawo historyczne Czech.

ŁOWY MONARSCZE.

Berlin 2-go października. (Tel. pr. K. W.) — W drodze na polowanie dworskie w Rominten, cesarz Wilhelm przybył wczoraj do Trakehnen. (Aj. półn.)

„TKACZE.”

Berlin 2-go października. (Tel. pr. Kur. War.) — Najwyższy trybunał administracyjny zniósł zakaz policyjny przedstawienia głośnego dramatu Gerharta „Tkacze”.

WALKI W AFRYCE.

Berlin 2-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Major François donosi o zwycięskiej potyczce pułkowiwo-afrykańskich niemieckich wojsk kolonialnych z witbojami, która zaszła w d. 10-ym lipca. Czterech Niemców odniosło rany.

KONFERENCJA VELABREGUE'A.

Marsylja 2-go października. (Tel. pr. K. W.) — Podczas konferencji Velabrègue'a w tutejszym teatrze o rozwiązaniu kwestji socjalnej, anarchiści wpadli do sali i krzesłami zarzucili scenę. Publiczność uciekła.

KUBA ROZPRUWACZ.

Amsterdam 2-go października. (T. p. K. W.) — Policja tutejsza utrzymuje, że doktor-morderec kobiet jest londyńskim Kubą rozpruwaczem. Znalaziono u niego instrumenty do prucia wnętrzości. Żył on przez dłuższy czas w Londynie. Policja tamtejsza wysłała za nim agentów śledczych.

KWESTJA SJAMSKA.

Londyn 2-go października. (Tel. Aj. półn.) — Umowa pomiędzy Sjamem a Francją podpisana została pod silnym naciskiem posła francuskiego, Le Myro de Vilera. Na mocy umowy Francja zajmuje Czantabun, dopóki nie nastąpi ewakuacja lewego Mekongu.

CHOLERA.

Paryż 2-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — W Barrème znowu dwie osoby zachorowały na cholere.

Rzym 2-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — W Liwornie w ciągu 24-ch godzin zachorowało na cholere osób osiem, zmarła jedna.

Rzym 2-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Według wiadomości z Neapolu, na pokładach pancerników włoskich „Halla” i „Afondatore” zaszło kilka wypadków cholery azjatyckiej. Okrety odesłano dla dezynfekcji na wyspę Asinara. Wysłanie eskadry do Tarentu odroczone. (Aj. półn.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go października. (Telegr. prywatny Kur. Warsz.) — Usposobienie giełdy dzisiejszej było cokolwiek lepsze. Na polu rubli i wartości russkich, które miały chętniejszy pokup, występowały zwykłe kursowe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 212.75. W porównaniu z onegdajszymi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 25 fenig, a w dostawowych pozostały bez zmiany. Za Warszawę krótkoterminową osiągnano 211.96, podczas gdy Petersburg krótki podniósł się o 70 fen, a długoterminowy o 20 f. Przekazy na Wiedeń notowano niżej — krótkie o 30 fenig. (160.50), długoterminowe zaś o 40 fen. (159.70). Listy zastawne ziemskie utrzymały się na poziomie onegdajszego kursu, a pożyczki wschodnie 3-iej emisji obniżyły się o 10 kop.; za listy likwidacyjne otrzymywano 62.20, za pożyczki wschodnie 2-iej emisji 66.05. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1884-go 1-iej emisji i kupony celne (324.70), mniej natomiast za premjówki russkie z r. 1866-go 11-iej emisji i 6% russkie renty złote z roku 1883-go; 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go pozostały bez zmiany. Akcyj kredytowych austriackich nie notowano. Dyskonto prywatne utrzymało się na onegdajszym poziomie. Zyto na listopad-maj oddawano po 127.75, a na maj po 135.75.

Berlin 2-go października. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.25	Akcje d. z w. wied.	—
Weksle na Warszawę	211.90	Akcje kredytowe	—
Weksle na Petersburg	211.70	Weksle na Londyn kr.	—
Wek. na Petersburg, dług.	201.20	dt.	—
Bil. ban. russ. nadost.	212.75	Zyto w tow. gotow.	127.75
Wschodnia pożyczka 11 em.	66.60	Zyto na wiosnę	135.75
Listy zast. 1-iej socji	65.70		

Sprawozdania z targów.

Cement. W ostatnim tygodniu na tym rynku żadnych zmian nie było i ciągiły brak cementu w kraju, przy niemożności sprowadzenia go ze Śląska, czyni sytuację w dalszym ciągu bardzo napiętą, tembardziej, że forty i inne instytucje publiczne, których żądań ignorować nie można, bardzo napierają o dostawę tego materiału. Ceny mają ciele charakter nominalny.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). W ubiegłym tygodniu sytuacja na rynku warszawskim w ogóle nie uległa zmianie. Skutkiem jednak dowozów, przewyższających male chwilożo zapotrzebowanie, ujawniła się pewna skłonność do obniżenia cen. Mówiono nawet, iż jeden z poważniejszych miejscowych dystrybutorów zakupił większą partję okowity w rs. 9 za wiadro 78%—20%. — W Hamburgu trochę mocniej; notowano pod d. 28-ym b. m.: na wrzesień 23 1/2 mar. w żądaniu, 23 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień—październik 23 1/2 mar. w żądaniu, 23 mar. w poszukiwaniu, na październik—listopad 23 1/2 mar. w żądaniu, 23 mar. w poszukiwaniu, na listopad—grudzień 22 3/4 mar. w żądaniu, 22 3/4 m. w poszukiwaniu, na grudzień—styczeń 22 1/2 mar. w żądaniu, 22 1/4 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień—maj 22 1/2 mar. w żądaniu, 22 1/4 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 23 1/2 m.

Gdańsk, dnia 30-go września. — Pszenica krajowa miała obrót spokojny, przy cenach bez zmiany. Z towaru tranzytowego pszenica polska targowana była po cenach bez zmiany, podczas gdy ruską girkę musiano oddawać taniej o 4 marki. Płacono za polską tranzyto pstrą 750 gr. 133 mar., za ruską tranzyto girkę 761 gr. 126 m., lepszą 761 gr. 118 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień—październik 127 mar. w zaofiarowaniu, 126 1/2 mar. w poszukiwaniu, na październik—listopad 127 m. w zaofiarowaniu, 126 1/2 mar. w poszukiwaniu na listopad—grudzień 127 mar. w zaofiarowaniu, 126 1/2 m. w poszukiwaniu, na kwiecień—maj 1894-go roku 133 mar. w zaofiarowaniu, 132 1/2, w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytovej 127 mar. Żyto krajowe słabo i niżej, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 726 gram., 732 gram., 744 gr. 7.6 gram. 94 mar. Wszystko za 714 gr. tonnę. Terminy: na wrzesień—październik dolno-polskie 93 mar. w zaofiarowaniu, 92 1/2 mar. w poszukiwaniu, na październik—listopad krajowe 117 mar., 116 m. płacono, na listopad—grudzień dolno-polskie 92 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 92 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień—maj 1894 roku dolno-polskie 95 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 95 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 91 mar. Jęczmień targowano ruskim tranzyto 600 gr. 77 m., 645 gr. 83 m., na paszę 75 m. za tonnę. Rzepik ruskim tranzyto letni 165 mar., 167 za tonnę płacono. Lnica ruskim tranzyto 143 mar., 144 mar., 145 mar. tonnę targowano. Rzepnica ruskim tranzyto średnia 105 marek za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 54 mar. w zaofiarowaniu, odlegający cłu w towarze gotowym 33 mar. w poszukiwaniu, na październik 32 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad—maj 31 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 213.15 m. za 100 rz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— **Pani L. Ziel.** — Dla braku miejsca nie możemy przytoczyć wszystkich szkół, o które sz. pani zapytuje. Prosimy o przybycie w godzinach południowych do biura redakcji po żądane informacje.

— **Podpisanemu.** — W sprawie tej należy zwrócić się do właściwego urzędu rekrutckiego.

— **Panu J. B. w Lublinie.** — Fachblatt für Lithographie, Steindruckerei und Buchdruckerei wychodzi w Wiedniu, prenumerata roczna wynosi fr. 15. Redakcja mieści się przy ulicy Hundsturm pod № 1-ym.

— **Panu W. C.** — Można pisać w języku ruskim lub niemieckim.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 2-go października r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 1-go g. 9 w.	747.8	61	PdW	15.8	12.6
D. 2-go g. 7 r.	746.4	72	Pd	14.2	11.3
g. 1 pp.	748.4	76	Pd	15.2	12.1
W ciągu d. 1-go	Temperatura najniższa C.		10.5	R.	8.4
b. m.	najwyższa C.		20.2	R.	16.1
	Wysokość wody spadłej mm. 1.2.				

Warszawska Szkoła Dentystyczna

Lecznica—Królewska nr 1.
Płatne gabinety—Krań.-Przedm. nr 9.
Przyjęcie pacjentów od 9—4. 4237

Dr J. STEINHAUS,
OKULISTA,

ordynator kliniki oftalmicznej, powrócił. Marszałkowska 99. 4173

OSTRZEŻENIE.

Znaczne zapotrzebowanie moich wyrobów na tujszym rynku, osobliwie zaś marki „**ROCK**“, zachęciło niektórych konkurentów moich, nie przebiegających w środkach, do puszczania w obieg swego bezwartościowego towaru pod tą samą nazwą.

Zmuszony jestem zatem ostrzedz Szanowną Publiczność, że tylko ten „**ROCK**“ za prawdziwy uważać należy, który na etykietach i korkach posiada **moją firmę**, na co, celem uniknięcia imitacji, uwagę zwracać proszę.

Z uszanowaniem
Gust. Kuntzendorff,
Browar Rygiński.

4196

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 20-ym września (2-im października) 1893-go roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Usmań №№ 1726, 1737, 1762; Mironowka № 1289, Sumy № 8879; Izmailkowo № 346; Zolotuchino № 188.
b) do Pragi (loco): Snitowo №№ 380, 376; Pińsk № 8'61; Krasnoje № 1779; Sławiany № 820; Mińsk №№ 7840, 167; Liniewo №№ 874, 873, 879; Kaluga №№ 3701, 3724; Tula № 13022; Murom № 10685; Niżnij №№ 60888, 71404; Fanipol № 203; Do-boyńska № 1636; Domanowo № 544; Solanaja № 22041; Dnieprowsko-Bugskaja №№ 349, 352; Biała-Cerkiew № 7337; Kutais № 247; Siedlce №№ 2197, 2193; Sokołów №№ 647, 646; Biała №№ 2187, 2186; Luków № 2123, 2125, 2124; Nowoukraina № 998; Odessa № 8197; Klewań № 867; Trypuznaja № 958; Cwietkowo № 394, 306; Mironowka № 1297; Sucholesy № 211; Elizabetpol № 271; Krzywda № 389, 388; Juzowo № 454

Warszawskie Towarzystwo muzyczne.

Program większego wieczoru muzycznego w srodę dnia 4 października 1893 r.

CZEŚĆ I.

- 1) Andante z koncertu—Mendelsohn, wyk. p. Birnbaum.
- 2) Romans z op. Herodiada—Massenet, odsp. p. Szaniawski.
- 3) Papillons—Schuman, wyk. p. Sulowska.
- 4) Recit i arja z op. Promessi Spósi—Ponchielli, odsp. p. Zapalkiewicz.

CZEŚĆ II.

- 5) a) Capriccio—Searlati-Tausig; b) Sonate Pastorale; c) La fileuse—Mendelsohn, wyk. p. Sulowska.
- 6) Recit i arja z op. Giuramento—Mercadante; b) Dary—Moniuszko, odsp. p. Zapalkiewicz.
- 7) a) Pieśń—Moniuszko; b) Romans—Bleichman, odsp. p. Szaniawski.
- 8) a) Romans—Wieniawski; b) Perpetuum mobile—Ries, wyk. p. Birnbaum.

Początek o godz. 8-jej wieczorem. Wejście od strony teatru Wielkiego. 1133r

GAZETA POLSKA

zaczęła już drukować dwutomową powieść

Henryka Sienkiewicza

pod tytułem

Rodzina Połanieckich

Nowi abonenci „Gazety Polskiej“ roczni, półroczni i kwartalni, przybywający w tym miesiącu, otrzymują komplet „Gazety“ z początkiem „Rodziny Połanieckich“ bezpłatnie.

Cena „Gazety Polskiej“: W Warszawie miesięcznie kop. 75, kwartalnie rs. 2 kp. 25; na prowincji rs. 3 kwartalnie, rs. 6 półrocznie, rs. 12 rocznie. Adres: Warecka nr 14. 1073r

WYNAJEM

wyborowych instrumentów od najprzystępniejszych cen 1087r

Herman i Grossman

Centr. Skład w Warsz. w Petersburgu
16. Mazowiecka 16. 33. Wielka Morska 33.

Sprzedaz po cenach fabrycznych.

PARASOLE

w wielkim wyborze od cen najtańszych poleca Ku-balski Senatorska 12 b. pałac Blanka. 1132

Magazyn ubiorów dziecinnych pod firmą „**Au Bon Marché**“ przeniesiony został z ulicy Nowy-Swiat nr 69 na ulicę Marszałkowską pod nr 141 wprost Rysiej i poleca na sezon bieżący dla uczniów: **szynel, mundury i bluzki, dla panienek: płaszczki i sukieneczki, dla chłopczyków: paltocki i garnitury.** Marszałkowska 141. 3860

Przy ulicy Królewskiej nr 16, obok gmachu giełdy, otworzony został:

Skład Hurtowy wyrobów dystylarni „Jeziorko“,

który poleca się względem Pp. Kupców i Handlujących.

Żubrówka, Jeziorko, Siwucha, Żytniówka, Redłówka etc. 102

Ciągnięcie Premjówek Banku Szlacheckiego 1-go Listopada.

Wolno kontrolować Towarzystwo!

Oryginalne kupony od własnych premjówek na ządanie są niezwłocznie dostarczane!

200,000	AJENTURA	8,000
75,000	Plac św. Aleksandra Nr 12	6,000
40,000	St.-Petersb. Konces. Domu Bank.	1,000
25,000	Towarzystwa	500
10,000	M. de la FARE & Comp.	

Sprzedaje pożyczki premjowe I i II emisji i Banku Szlacheckiego, z wygranemi każdej emisji rocznie

Rs. 1,200,000 3943

Do zadatkującego od rs. 10

należy cała wygrana i kupony. Spłata co 30 lub 60 dni od **rs. 5**, na które wydaje się kwity Towarzystwa. Tylko 6% rocznie i 1/4 komisowego Zprowincji gotówkę pocztą.

Reprezentant: **Władysław Hertz,** b. urzędnik b. Banku Polskiego.

Kantor otwarty **codziennie od 10 r. do 8 w.**

— Adw. przys. **H. Ettinger** powrócił. Królewska 20. 3900

ZARZĄD

Warszawskiego Towarzystwa

oczyszczania i sprzedaży spirytusu

W zastosowaniu się do nowej redakcji § 48 ustawy, zarząd podaje do powszechnej wiadomości, że zwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa odbędzie się w dniu 30 października (11 listopada) r. b. w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod nr 66.

Pod uchwały tego zgromadzenia poddane będą następujące przedmioty:

- 1) Wybór przewodniczącego na ogólnem zebraniu i przepisy porządkowe.
- 2) Sprawozdanie zarządu i bilans za rok 1892/3, wnioski komisji rewizyjnej, podział zysków i dywidenda.
- 3) Projekt etatu i planu działań na rok 1893/4.
- 4) Wnioski zarządu co do kupna cystern, co do kasy przezorności i pomocy i bieżące sprawy Towarzystwa.
- 5) Wybór członków zarządu w miejsce wychodzących z kolei.
- 6) Wybór komisji rewizyjnej dla sprawdzenia rachunków za rok 1893/4.

Na wypadek gdyby w powyższym terminie nie stawili się liczba akcjonariuszów lub ich pełnomocników wymagana § 56 ustawy, to drugi termin ogólnego zebrania naznacza się na dzień 13 (25) listopada r. b. na godzinę 5 po poł. w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie przy ul. Krak.-Przedm. pod nr 66. To zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych akcjonariuszów i rozpatrywane będą na niem te tylko przedmioty, które poddane być miały pod decyzję na pierwszym ogólnem zebraniu. 4266

— Zawiadując WP. że wyłączną reprezentację kopalni zagdańskiego kamienia ciosowego powierzyłem firmie **Łoziński i Symonowicz** w Warszawie Widok nr 7; mam zaszczyt upraszać o zwracanie się do wymienionej firmy z wszelkimi zamówieniami.

Z poważaniem

KAROL ZAMOŚCIK.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt zawiadomić WP., że przyjmujemy zamówienia na wszelkie wyroby z białego i czerwonego zagdańskiego kamienia jakoto: **schody, posadzki, płyty chodnikowe, podesty** itd. z ułożeniem na miejscu roboty, jak również w blokach nieobrobionych.

Zwracamy uwagę na wyjątkową trwałość zagdańskiego kamienia.

Z poważaniem

Łoziński i Symonowicz

4212 Warszawa, Widok 7, telefonu nr 753.